

Spoleczne przeszkody na drodze ochrony zwierząt w budynkach

Już od kilku lat w Polsce na szeroką skalę prowadzone są termomodernizacje budynków. Choć zjawisko to jest korzystne zarówno z ekonomicznego, jak i środowiskowego punktu widzenia, ma również negatywny wpływ na lokalne walory przyrodnicze. Podczas remontów ptaki i nietoperze zasiedlające budynki nierzadko tracą życie oraz siedliska. Przetrawianie niektórych gatunków, np. jerzyka *Apus apus*, jest na terenach nizinnych niemal całkowicie uzależnione od dostępności schronień w budynkach, zatem ich eliminacja podczas termomodernizacji może stać się przyczyną ograniczenia liczebności lokalnych populacji lub nawet ich całkowitego zaniku.

Pomimo że obowiązujące prawo w teorii dość dobrze chroni dzikie zwierzęta, praktyka pokazuje, że zagrożenie jest bardzo realne. Z tego powodu w całym kraju realizowane są projekty ochrony zwierząt w budynkach – „Dziki Lokator” jest jednym z nich. W ramach projektu przeprowadziłam m.in. wstępną inwentaryzację budynków zasiedlonych przez ptaki w Zielonej Górze, szkolenie dla zarządców budynków i służb porządkowych, prowadziłam działalność edukacyjną dla mieszkańców i urzędników oraz brałam udział w interwencjach. Działania realizowałam głównie na terenie Zielonej Góry, ale również w Bydgoszczy, Barcinie i Lubsku. Po drodze napotkałam wiele przeszkód – większość z nich wynikała z lekceważącego nastawienia ludzi wobec przyrody.



W miejscu oznaczonym 1 w drewnianej podbitce pod dachem gniazdowały jerzyki. Ornitolog nie stwierdził ich występowania, a wykonawca podczas czerwcowych upałów zasłonił wlot grubą folią. Ptaki straciły możliwość dostania się do młodych. Jednak szczęśliwie, otwarta przestrzeń wewnątrz podbitki pozwoliła im przenieść się w nieosłonięty róg budynku, gdzie znajduje się otwór wykorzystywany jeszcze dwa tygodnie wcześniej przez kawkę. To uratowało im życie.

Fot. Karolina Jamska

Typowe problemy

Zarządcy z reguły niechętnie odnoszą się do kwestii ochrony zwierząt na swoim terenie. Poczytują ją jako dodatkowy i mało istotny problem, który jedynie utrudnia planowane prace. Rzadko spotykana jest wrażliwość na losy zwierząt, ich potrzeby i cierpienia. Osoby odpowiedzialne nie znają podstawowych zapisów prawnych oraz obowiązków formalnych, które muszą spełnić przed przystąpieniem do prac budowlanych. Na organizowanym w ramach „Dzkiego Lokatora” szkoleniu okazało się, że żaden z nich, pomimo iż każdy od lat realizuje prace termomodernizacyjne, nie orientował się w tej kwestii oraz nie został poinformowany o ciężących na nim obowiązkach przez żadnego urzędnika. Nakłady finansowe niezbędne do odpowiedniego przygotowania budynku do remontu i ewentualne koszty kompensacji były jednym z głównych argumentów spółdzielców przeciwko realizowaniu inwestycji zgodnie z prawem dotyczącym ochrony przyrody. Wynikająca z art. 50 prawa budowlanego możliwość wstrzymania remontu przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego (PINB) wydawała się być dla nich zupełną abstrakcją.



Te budki dla jerzyka zostały zamontowane zgodnie z zaleceniami ornitologa. Najniższa z nich znajduje się około 0,5 m nad powierzchnią dachu. Tymczasem niezbędne minimum dla tego gatunku to 2,5 m, a zalecane to 5 m wolnej przestrzeni pod budką. Skrzynki najprawdopodobniej nigdy nie

zostaną zasiedlone przez ten gatunek. Fot. Karolina Jamska

Dla wykonawcy wszelkie przeszkody w realizacji remontu stanowią problem logistyczny oraz straty finansowe. O ile zarządca i mieszkańcy budynku stykają się z sytuacją występowania w nim zwierząt odpowiednio wcześniej i wszelkie wynikające z tego niedogodności mogą ograniczyć do wysiłku planistycznego oraz stosunkowo niewielkich kosztów kompensacji, o tyle wykonawcy z reguły stykają się z problemem w trakcie wykonywania prac. Ewentualne ich wstrzymanie generuje poważne koszty oraz czasową utratę pracy przez robotników. Nie dziwi więc fakt, że z reguły odnoszą się do sprawy niechętnie i nie zwracają uwagi na to, czy chronione zwierzęta występują w remontowanym budynku. Nie stanowi to jednak usprawiedliwienia dla zabijania lub zamurowywania żywych zwierząt oraz niszczenia siedlisk. Z reguły tego typu sytuacje są spowodowane brakiem elementarnej wrażliwości oraz znajomości zapisów prawnych dotyczących ochrony zwierząt w budynkach. Często jednak wykonawcy popełniają podobne wykroczenia i przestępstwa z pełną świadomością łamania prawa i grożących im za to konsekwencji. Dotyczy to niestety często kierowników robót. Pracownicy fizyczni boją się zgłaszać im obecność zwierząt w remontowanych miejscach w obawie przed konsekwencjami zawodowymi. Tylko raz spotkałam się z sytuacją, gdy wykonawca poinformował przyrodnika o znalezieniu nietoperza na jednym z odnawianych strychów.

Mieszkańcy z kolei interwencje dotyczące ochrony zwierząt w budynkach niemal zawsze oprotestowują. Niechęć do sąsiedztwa z „dzikimi lokatorami” często tłumaczą obawami przed chorobami odzwierzęcymi. Nie przyjmują oczywistego argumentu, że przez ostatnie kilkadziesiąt lat ptaki lub nietoperze zasiedlały ich budynki i do zachorowań z tego powodu nie dochodziło. Nawet zadeklarowani miłośnicy zwierząt rzadko reagują w sytuacji zagrożenia. Pomimo że w Zielonej Górze od lat są prowadzone termomodernizacje i trudno przypuszczać, by żaden z ocieplonych budynków nie był wcześniej siedliskiem ptaków lub nietoperzy, do 2010 roku na policję nie zgłoszono żadnego przypadku zabijania zwierząt, niszczenia jaj, gniazd czy siedlisk.

Nieoczekiwane problemy

Prawo dość jednoznacznie obwarowuje wszelkie działania inwestycyjne, które mogą spowodować zagrożenie dla zwierząt objętych ochroną gatunkową. W sprawach dotyczących źle zaplanowanych i przeprowadzonych pod kątem przyrodniczym prac termomodernizacyjnych można powołać się na co najmniej sześć ustaw i cztery rozporządzenia. Na straży prawa stoją liczne instytucje (urzędy i organy ścigania) i od nich należy oczekiwać zdecydowanych działań w zakresie ochrony przyrody na podległym im terenie. Tymczasem podczas dokonywanych interwencji w Zielonej Górze wielokrotnie spotykałam się z odmową przyjęcia zgłoszenia przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska (RDOŚ), Urząd Miasta oraz Policję. Pracownicy instytucji często nie znali podstawowych zapisów prawa dotyczącego ochrony przyrody. Organy, które powinny przejąć ode mnie ciężar interwencji, często nie udzielały żadnej pomocy. Policja usiłowała zrzucić odpowiedzialność za interwencje na organizacje pozarządowe, które nie dysponują wystarczającymi narzędziami do egzekwowania przestrzegania prawa. Wszystkie sprawy karne, które zainicjowałam, zostały umorzone, z jakże typowym uzasadnieniem (w tego typu sytuacjach) o niskiej szkodliwości społecznej lub braku dowodów. Dopiero w tym roku, mimo iż moje działania trwają już ponad 4 lata, udało mi się w Bydgoszczy doprowadzić pierwszą sprawę na wokandę i to po interwencji prokuratury okręgowej, do której zwróciłam się o pomoc po umorzeniu sprawy przez prokuraturę rejonową.

Pomimo że w Zielonej Górze funkcjonuje kilka organizacji pozarządowych deklarujących działanie na rzecz ochrony dzikich zwierząt, żadna z nich nie podjęła interwencji dotyczącej zagrożenia dla zwierząt podczas termomodernizacji lub interwencje te okazały się bezskuteczne, co zapewne wynikało z niedostatecznej znajomości prawa.

W Zielonej Górze można zauważyć bardzo małą aktywność środowisk przyrodniczych w sprawach dotyczących ochrony zwierząt w budynkach. Co prawda jest ona wyłącznie kwestią wolnego wyboru, jednak z punktu widzenia ochrony zwierząt, które cierpią z powodu niewłaściwie prowadzonych termomodernizacji, jej brak stanowi poważny problem. Często brakuje też zdecydowania w działaniach przyrodników. Rzadko kiedy fakt łamania prawa jest zgłaszany bezpośrednio na Policję, Straż Miejską lub do PINB. Z reguły adresatem ewentualnych zgłoszeń jest RDOŚ, która ma ograniczone możliwości działania. Dla kontrastu - w Bydgoszczy aktywność przyrodników i ich współpraca z Urzędem Miasta i PINB jest zauważalna i znajduje to odzwierciedlenie zarówno w stanie wiedzy zarządców budynków, jak i częstego przeprowadzania remontów zgodnie z zasadami ochrony przyrody.

W wykonywanych ekspertyzach przyrodniczych pojawia się również wiele błędów. Dotyczą one zwłaszcza zaleceń kompensacyjnych i sposobu prowadzenia prac podczas sezonu lęgowego. Skutkiem tego jest sytuacja patowa, ponieważ pozornie remont jest prowadzony zgodnie z prawem, a urzędnicy niechętnie podważają opinię tzw. eksperta. Nie przeszkadza to im jednak zmniejszać rozmiaru kompensacji zaleconej przez przyrodników w innych przypadkach. Niestety aż 4 razy spotkałam się z sytuacją, gdy ornitolog nie stwierdził w budynkach gatunku, który w nich występował i pozwolił na prowadzenie remontu w sezonie lęgowym.

W środowisku przyrodniczym i naukowym powszechna jest dyskryminacja gatunków, dzielenie ich na lepsze i gorsze, na mniej lub bardziej wartościowe i zasługujące na ochronę. Tymczasem zgodnie z rozporządzeniem Ministra Środowiska w sprawie gatunków dziko występujących zwierząt objętych ochroną, wszystkie gatunki ptaków i nietoperzy zasiedlających budynki są chronione i postępowanie z nimi podlega tym samym zasadom. Zatem wszelkie zakazy odnoszące się do stosunkowo rzadkiej pustułki *Falco tinnunculus* są adekwatne również w przypadku gołębia *Columba livia f. urbana*.

W Polsce silnie promowana jest ochrona jerzyka. Biorąc pod uwagę jego preferencje siedliskowe, rzeczywiście jest to gatunek szczególnie zagrożony przez modernizację budynków, jednak kiedy osoby działające na rzecz ochrony jerzyka jednocześnie ignorują obecność w remontowanym budynku wróbla lub zwracają uwagę na konieczność pozbycia się gołębi, stanowi to poważny problem. Faworyzowanie przez przyrodników niektórych gatunków przede wszystkim daje zły przykład. Świadomość społeczna dotycząca ochrony przyrody nadal jest bardzo niska i warto, by podczas wszystkich działań uświadamiających, nawet jeśli jest to interwencja, promować prawidłową postawę i poszanowanie prawa. Jeśli przyrodnik otwarcie lekceważy prawo ochrony przyrody, nie można oczekiwać, że przeciętny obywatel będzie je szanował.

Podobnie przedstawia się różnica w podejściu do ochrony ptaków i nietoperzy w budynkach. O ile „ptasie” sprawy są coraz częściej traktowane poważnie, to te związane z nietoperzami często wydają się być pomijane. W stosunkowo niewielu miastach powszechne są przedinwestycyjne ekspertyzy chiropterologiczne. Tymczasem nietoperze, podobnie jak ptaki, zasiedlają budynki mieszkalne - w tej sytuacji bezpieczne przeprowadzenie remontu, z uwagi na odmienny i mniej przewidywalny niż u ptaków tryb życia tych zwierząt, może okazać się znacznie trudniejsze.

Lekarstwem edukacja

Niechęć do zwierząt zasiedlających budynki może być zrozumiała w przypadku mieszkańców, zarządców i wykonawców remontów. Konieczność uwzględniania ptaków i nietoperzy podczas termomodernizacji stanowi dla nich dodatkowy problem i wiąże się z kosztami, dlatego nie zaskakuje fakt, że często próbują oni omijać zapisy prawa ochrony przyrody. Jednak niepokojące jest, że instytucje, które w ramach swoich obowiązków powinny czynnie angażować się w ochronę dzikich zwierząt, stają na drodze do zapewnienia im właściwych warunków do rozwoju i zachowania

stabilnego stanu populacji.

Obecnie w Polsce powszechnie prowadzona jest edukacja przyrodnicza wśród dzieci i młodzieży. Jednak jej pierwsze realne efekty mogą być widoczne dopiero za kilkanaście lat. Tymczasem ptaki i nietoperze zasiedlające budynki są zagrożone teraz, dlatego niezbędna jest również edukacja przyrodnicza dorosłych, zwłaszcza urzędników i przedstawicieli organów ścigania, którzy właśnie teraz często podejmują decyzje zgubne dla przyrody. Wydaje się, że powszechne używanie słowa „ekologia” i powstawanie licznych organizacji zajmujących się ochroną przyrody nie idzie w parze z realnym podnoszeniem świadomości przyrodniczej społeczeństwa, a nawet nie znajduje odbicia w świadomości, że wszystkie zwierzęta mają prawo do życia.

Karolina Jamska

Karolina Jamska - przyrodnik z zamiłowania i wykształcenia. Od kilku lat zajmuje się ochroną zwierząt w budynkach - społecznie monitoruje miasta pod kątem siedlisk ptaków i nietoperzy w budynkach oraz podejmuje interwencje przyrodnicze. Zawodowo wykonuje ekspertyzy przyrodnicze dla budynków.